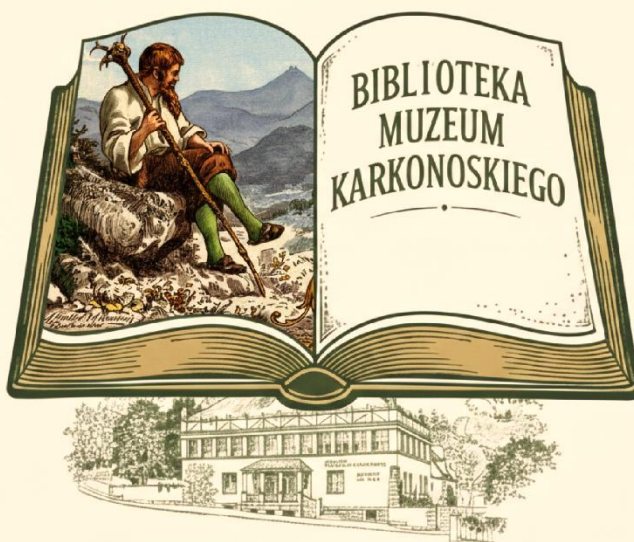




Biblioteka Muzeum Karkonoskiego powstała w 1880 roku wraz z utworzeniem Riesengebirgsverein (RGV – niemieckie „Towarzystwo Karkonoskie”) założonego przez Theodore Donat (1844-1890). Jednym z ważniejszych celów działania Towarzystwa było pielęgnowanie i popularyzowanie dziedzictwa kulturowego Karkonoszy, co wiązało się m.in. z gromadzeniem odpowiedniego księgozbioru.

Dokument bazuje na archiwaliach Biblioteki Muzeum Karkonoskiego, które kontynuuje tradycje dawnego Riesengebirgsvereinmuseum (RGV).

Wędrowiec w Karkonoszach.

Organ Związku Karkonoskiego.

Ukazuje się w nieregularnym cyklu wydawniczym.

Dla członków Związku Karkonoskiego bezpłatnie.

Cena prenumeraty dla niebędących członkami wynosi 1 markę za dziesięć numerów.

Nr 1.

Jelenia Góra, dnia 3 lipca.

1881.

Tłumaczył Henryk Dąbkiewicz

Współpraca i korekta Agata Kempia-Koniuch

Jelenia Góra 2026

2 opracowanie i tłumaczenie Henryk Dąbkiewicz
korekta Agata Kempia-Koniuch

Der Wanderer im Riesenebirge.

Dogan bes Riesengbirgs-Vereins.

Grideint in groonglojer Stummerntolge. Alir bie. Mifglieber bes Miengetrirs Bremer

Abonnements - Breis jut Midiimiglieber 1 Mact jue gefn Plummern.

Nr 1.	Stirfberg, den 3. Juni.	1881.
-------	-------------------------	-------

Towarzysze Związkw!

Nie upłynął jeszcze nawet rok, odkąd grono miłośników przyrody z karkonoskich osad zawiązało zrzeszenie pod nazwą **Towarzystwo Karkonoskie** (*Riesengebirgs-Verein*).

Miłość do stron rodzinnych, do tej świętej ziemi kryjącej prochy naszych przodków, do potężnych gór z ich szarymi kolosami skalnymi, ciemnymi borami świerkowymi i kosodrzewiną, do uśmiechniętych dolin z gościnnymi domostwami pocziwych krajan – oto co natchnęło nas do powzięcia postanowienia, by stawa o naturalnych pięknościach Karkonoszy (*Riesengebirge*) zataczała coraz to szersze kręgi.

Było to przedsięwzięcie, które rychło rozpałiło serca wszystkich ludzi światłych. W górskich dolinach sekcje Towarzystwa wyrastały niczym grzyby po deszczu, a i daleko poza granicami naszej ojcowizny powołanie owego stowarzyszenia spotkało się z radosną aprobatą i wielce pomocną zachętą.

Prawdziwych oponentów miało nasze Towarzystwo niewielu, a owi nieliczni byli bądź to ludźmi o niepoprawnie pesymistycznym usposobieniu bądź też takimi, którzy zwykli baczyć wyłącznie na własną korzyść.

A przecie zwolennicy naszej sprawy zjednoczyli się ponad podziałami – reprezentując wszelkie profesje, stronnictwa polityczne i związki wyznaniowe, a co najpiękniejsze, wszelkie stany i warstwy społeczne. Postanowili oni nieść sobie wzajemną pomoc i wspólnie pracować nad dziełem, które służyć ma ku ucieście wszystkich przyjaciół Karkonoszy oraz dla dobra tego górskiego regionu.

Stoimy wszak dopiero na początku naszych prac, zatem rażno naprzód, by osiągnąć to, co inne, wcześniej zawiązane towarzystwa górskie mają już za sobą!

Liczba członków Towarzystwa przekroczyła już 1200, a dzięki naszym staraniom uzyskaliśmy już znamienite ułatwienia i ulgi u dyrekcji eksploatacyjnych **Kolei Dolnośląsko-Marchijskiej** oraz **Kolei Wrocławsko-Świdnicko-Świebodzickiej** (*Breslau-Schweidnitz-Freiburger Eisenbahn*). Na całym śląskim stoku Karkonoszy wzniesiono już wielką liczbę drogowskazów, niektóre szlaki górskie ulepszono na koszt Towarzystwa, a znaczne sumy postawiono do dyspozycji na dalsze naprawy dróg i wytyczanie nowych. W wielu górskich miejscowościach urządzono biura informacyjne dla

przybywających zewsząd gości oraz ustalono taksy przewozowe. Rozpowszechnia się ryciny i obrazy przedstawiające góry, a każda nadarzająca się pomyślna sposobność do urzeczywistnienia choćby części programu Towarzystwa jest skwapliwie wykorzystywana.

Jednakże obok prac i starań praktycznych – zgodnie z jednomyślną uchwałą Zgromadzenia Delegatów z dnia 20 kwietnia roku bieżącego – winna teraz energiczniej ruszyć praca pióra. W tym celu oto opuszczają prasę drukarską owe karty, niesione żywym zapalem dla idei Towarzystwa. Ufamy, że posłużą one ku coraz to mocniejszemu splataniu wspólnego węzła łączącego nasze sekcje i że będą nie tylko podsycać zainteresowanie pośród dotychczasowych członków, lecz rozbudzą je także w sercach wielu innych, wiodąc ich ku naszemu wielkiemu, górskiemu braterstwu.

W możliwie przystępnej formie „**Wędrowiec w Karkonoszach**” (*Der Wanderer im Riesengebirge*) publikować będzie treści z zakresu geognozji, botaniki, historii i mitologii, o ile tylko będą one pozostawać w jasnym związku z obszarem działalności naszego Towarzystwa. Ponadto zachowamy na łamach pisma stałe miejsce, by z pełną uwagą wstuchiwać się w działalność sekcji, ich troski oraz życzenia. Tak oto otwiera się nowe, rozległe pole dla aktywności Towarzystwa; niechaj i na tej niwie ofiarne siły doprowadzą nas do celu!

Raźną ręką pracują nasi austriaccy bracia górcy po południowej stronie Karkonoszy nad zadaniami, które tożsame są z naszymi. Oto toczy się szlachetny zawód, wspańnięte ubieganie się o chwałę tego, kto ojczystej ziemi odda najpiękniejsze usługi.

A Ty, ukochana kraino rodzinna, obyś pod opiekuńczymi skrzydłami Opatrzności rozkwitała i oby dane Ci było po wsze czasy obficie odświeżać i odmładzać ludzkość, tak jak Ty sama wiecznie młoda i piękna jesteś!

Bo choćby świat się zmieniał wciąż w bezustannym tkaniu i dążeniu, górski lud i zielony górski świat mają życie wieczne w swym istnieniu!

Mysłakowice na Śląsku (*Erdmannsdorf in Schlesien*), dnia 24 czerwca 1881 roku.

Zarząd (*id. vonst.* – w imieniu Zarządu)

Sprawozdanie Zarządu Głównego za rok 1880¹

Z początkiem lipca 1880 roku ukazało się w piśmie „Postaniec z Karkonoszy” („Bote aus dem Riesengebirge”) w Jeleniej Górze kilka artykułów

traktujących o celowości, a wręcz konieczności zawiązania stowarzyszenia dla Karkonoszy. Ich autorem był pan Theodor Donat z Mysłakowic (*Mittel-Zillerthal*), twórca pisma „Cel i środki towarzystwa górskiego w Karkonoszach”. Pod wpływem owej zachęty zebrano się

¹ Kolejny numer „Wędrowca w Karkonoszach” zawierać będzie sprawozdanie Zarządu Głównego za rok 1881.

w Jeleniej Górze grono przyjaciół tej idei na naradę, by bliżej rozważyć utworzenie Towarzystwa Sudeckiego bądź Towarzystwa Karkonosko-Izerskiego, którego celem miało być szerzenie zamiatania do tych gór w najszerszych kręgach oraz czynienie wędrówek po nich pod każdym względem przyjemniejszymi.

W tym celu zgromadzenie wyłoniło komitet złożony z następujących panów: Bassenge – burmistrz, Donat – księgowy, Fiek syn – aptekarz, Semper – kupiec, Vieluf – nauczyciel gimnazjalny (wszyscy z Jeleniej Góry, z wyjątkiem pana Donata), powierzając im zadanie poczynienia kroków wstępnych i jak najszybszego przystąpienia do wypracowania statutu.

Poprzez kooptację komitet powiększył się do 48 panów ze wszystkich większych miejscowości w górach, którym na zgromadzeniu w dniu 25 lipca 1880 roku przedłożono projekt statutu celem jego omówienia i wprowadzenia ewentualnych poprawek.

Rozszerzony komitet zaprosił następnie na nowe, mające się odbyć 8 dni później zgromadzenie, aby dać wszystkim przyjaciołom tego młodego przedsięwzięcia sposobność do szczegółowego przedyskutowania statutu przy jego ponownym rozpatrywaniu. Po ostatecznych naradach statut ów przyjęto, a do Zarządu Głównego (*Central-Vorstand*) wybrano 6 panów: Bassenge (przewodniczący), Wäldner – rektor (zastępca), Fiek (sekretarz), Vieluf (zastępca), Semper (skarbnik), Schwahn – rentier (zastępca). Tym samym w dniu **1 sierpnia 1880 roku**

ukonstytuowało się **Towarzystwo Karkonoskie** (*Riesengebirgs-Verein*).

W kilka dni później zawiązały się pierwsze sekcje, których do końca roku powstało czternaście, a mianowicie:

1. **3 sierpnia** – Sekcja Mysłakowice (*Erdmannsdorf*, przewodniczący: pan Donat),
2. **5 sierpnia** – Sekcja Kowary (*Schmiedeberg*, przewodniczący: pan burmistrz Höhne),
3. **10 sierpnia** – Sekcja Jelenia Góra (*Hirschberg*, przewodniczący: pan prorektor dr Rosenberg),
4. **13 sierpnia** – Sekcja Cieplice (*Warmbrunn*, przewodniczący: pan właściciel fabryki Liedl),
5. **17 sierpnia** – Sekcja Podgórzyn (*Giersdorf*, przewodniczący: pan pastor Benner),
6. **24 sierpnia** – Sekcja Zgorzelec (*Görlitz*, przewodniczący: pan radca miejski Drawe),
7. **26 sierpnia** – Sekcja Świeradów (*Flinsberg*, przewodniczący: pan dr med. Adam),
8. **4 września** – Sekcja Miłków (*Arnsdorf*, przewodniczący: pan kupiec Scholtz),
9. **10 września** – Sekcja Szklarska Poręba (*Schreiberhau*, przewodniczący: pan nauczyciel Winkler),
10. **16 września** – Sekcja Lubawka (*Liebau*, przewodniczący: pan aptekarz dr Pfeiffer),
11. **20 września** – Sekcja Kamienna Góra (*Landeshut*, przewodniczący: pan prorektor Hoeger),

12. **2 października** – Sekcja Uniegoszcz (*Berthelsdorf*, przewodniczący: pan dr med. Elzel),

13. **12 października** – Sekcja Mirsk (*Friedeberg*, przewodniczący: pan burmistrz Häusler),

14. **15 października** – Sekcja Sosnówka (*Seidorf*, przewodniczący: pan pastor Böthelt).

W sekcjach rychło zatętniło żywe echo działalności, o czym świadczyły liczne wnioski napływające do Zarządu Głównego, pozwalające wnioskować o pomyślnym rozwoju Towarzystwa.

Najważniejsze z tych wniosków poddano pod naradę i uchwalenie podczas Zgromadzenia Delegatów w dniu 17 października, na którym 17 delegatów dysponowało 23 głosami. Były to wnioski następujące:

1. Skierowanie petycji do Ministra Prac Publicznych z prośbą o wydawanie biletów powrotnych o 6-tygodniowej ważności na miesiące letnie, a to z Wrocławia i Zgorzelca do Jeleniej Góry i Gryfowa. Ponadto miano w niej prosić o wydawanie 8- lub ewentualnie 5-dniowych biletów powrotnych ze wszystkich i do wszystkich stacji Kolei Górskiej, jak również o większe uwzględnienie naszych gór przy wydawaniu biletów okrężnych, a ostatecznie o zmianę rozkładu jazdy Kolei Górskiej w taki sposób, by wprowadzić pociągi lokalne między Zgorzelcem a Lubaniem, zapewniające w Lubaniu skomunikowanie z pierwszym pociągiem osobowym idącym rano do Jeleniej Góry i wracającym stamtąd wieczorem.

2. a) Ustawienie drogowskazów w odpowiednich punktach wysokich partii gór, b) łatwo widoczne oznakowanie dróg dojściowych w wysokie karkonoskie partie, ustawienie tamże drogowskazów. Na wykonanie tych uchwał przyznano po 300 marek na każdy z punktów (a i b).

3. Ulepszenie, względnie częściowe przełożenie drogi od Schroniska Śląskiego (*Neue Schlesische Baude*) do Schroniska nad Śnieżnymi Kotłami (*Schneegrubenbaude*). Na ten cel oddano do dyspozycji Zarządu Głównego pierwszą ratę w kwocie 1500 marek.

Są to najważniejsze sprawy załatwione na pierwszym Zgromadzeniu Delegatów, obok których znalazło się jeszcze kilka innych, tyjących się wydawnictw Towarzystwa, odznak członkowskich i tym podobnych. Jeśli idzie o petycję do Ministra Prac Publicznych, Zarząd Główny ma satysfakcję stwierdzić, że wyrażone w niej życzenia – z wyjątkiem niezaaprobowanych 6-tygodniowych biletów turystycznych – zostały spełnione. Również znakowanie dróg dojściowych w wysokie góry oraz ustawianie drogowskazów zostało podjęte przez wszystkie sekcje i częściowo już ukończone.

Tak samo droga od Schroniska Śląskiego do Schroniska nad Śnieżnymi Kotłami zostanie ulepszona i doprowadzona do dobrego stanu.

Zarząd Główny odbył od sierpnia do grudnia 1880 roku 5 posiedzeń, na których załatwił wielką liczbę spraw, nawiązał liczne kontakty i pod każdym względem wspierał interesy Towarzystwa.

Na koniec roku Towarzystwo Karkono-
skie liczyło 867 członków. Dziś, w 18
sekcjach (nowo zawiązały się: Lubań
[*Lauban*], Karpacz [*Krummhübel*], Pie-
chowice [*Hermsdorf u. K.*] oraz Wrocław
[*Breslau*]), Towarzystwo liczy już **ponad
1200 członków**.

Sprawozdanie kasowe za rok 1880

Przychód: Sekcja	Liczba człon- ków	Kwota (w markach)
1. Mysłako- wice (<i>Erd- mannsdorf</i>)	108	324,—
2. Cieplice (<i>Warmbrunn</i>)	152	456,—
3. Jelenia Góra (<i>Hir- schberg</i>)	162	486,—
4. Kowary (<i>Schmiede- berg</i>)	82	246,—
5. Podgórzyn (<i>Giersdorf</i>)	25	75,—
6. Świeradów (<i>Flinsberg</i>)	58	174,—
7. Miłków (<i>Arnsdorf</i>)	32	96,—
8. Kamienna Góra (<i>Lan- deshut</i>)	68	204,—

Przychód: Sekcja	Liczba człon- ków	Kwota (w markach)
9. Zgorzelec (<i>Görlitz</i>)	58	174,—
10. Szklarska Poręba (<i>Schreiber- hau</i>)	26	78,—
11. Lubawka (<i>Liebau</i>)	37	111,—
12. Mirsk (<i>Friedeberg</i>)	16	48,—
13. Unie- goszcz (<i>Ber- thelsdorf</i>)	20	60,—
14. So- snówka (<i>Sei- dorf</i>)	23	69,—
Razem 14 sekcji	867	2271,20
Nadwyżka przychodu Sekcji Ko- wary		4,—
Przychód w Jeleniej Gó- rze		326,—
Przeniesienie z [...]		1,—
Suma przy- chodów		2602,20

Rozchód:

Łączny rozchód wszystkich sekcji na cele statutowe, karty członkowskie, ogłoszenia, opłaty pocztowe itd. według osobnych załączników: **330,91 marek.**

Pozostałość w kasie: [kwota niewidoczna w oryginale].

Kwota ta została zdeponowana u pana Abrahama Schlesingera w Jeleniej Górze i stamtąd będzie podejmowana w miarę potrzeby.

Kasa została sprawdzona przez Sekcję Kowary i uznana za zgodną.

Kasa została przekazana bez jakichkolwiek zastrzeżeń, a wyznaczony do tego celu urzędnik powrócił z protokołem rewizyjnym Sekcji Kowary do Zarządu Głównego.

Za Zarząd Główny:

Bassenge. Wäldner. Fiek. Vieluf. Semper. Schwahn.

Wielka własność ziemska a Towarzystwo Karkonoskie

Kwestia ta nie mogła być dotychczas poddana jasnemu i szczegółowemu omówieniu – z jednej strony dlatego, że stanowisko, jakie poszczególne wielcy właściciele ziemscy zajmą wobec Towarzystwa, nie dawało jeszcze ku temu pewnych punktów oparcia, z drugiej zaś strony, ponieważ pisma, którymi nasze Towarzystwo dotąd dysponowało do swych publikacji, nie wydawały się odpowiednie do poruszania spraw mających do pewnego stopnia charakter prywatny.

Jeszcze przed ostatecznym ukonstytuowaniem się Towarzystwa podjęto kroki,

by powiadomić zainteresowanych wielkich właścicieli ziemskich o intencjach założycieli tej pożytecznej, dla dobra publicznego, instytucji i z góry uprosić ich o współudział. Z radością możemy donieść, że zaproszone w ten sposób osobistości niemal bez wyjątku dały otwarcie wyraz swojemu zainteresowaniu sprawą, przede wszystkim w ten sposób, iż zgłosiły swój akces jako członkowie.

Ze strony najbardziej zainteresowanych wielkich właścicieli ziemskich Towarzystwo nie uzyskało wprowadzić jeszcze owego pełnego uznania [dla swoich dążeń], niemniej jednak pewne cenne zezwolenia świadczą o tym, iż wobec Towarzystwa istnieje rzeczywiście pewna przychylność. Pozwala to żywić nadzieję, że z czasem miejsce to ustąpi pola szerszemu, mniej wstrzeźliwemu wyjściu naprzeciw naszym dążeniom, gdy cele nasze doczekają się w tych kręgach większego zrozumienia i pełniejszego docenienia.

Nasz Związek nie może i nie chce nikomu zakłócać posiadania ani jego praw własności, lecz zadawała się myślą, że dzięki nakładowi wspólnej pracy piękno gór stanie się dla każdego poszczególnego członka swoistą własnością idealną.

W naszych dążeniach nie czynimy zarzutu, jakoby w interesie tak tutejszych mieszkańców, jak i wędrowców, ten lub ów właściciel ziemski mógł dotychczas uczynić więcej. Poniekąd wiemy dobrze, iż także w dawniejszych czasach niejedno ulepszenie i nowe urządzenie powstało wyłącznie na koszt odnośnego

wielkiego właściciela ziemskiego, za co poczuwamy się do wdzięczności. Dziś jednak, gdy rosnący ruch turystyczny pociąga za sobą większe wymagania, pragniemy pozyskać wsparcie z tych kręgów, które pod wieloma względami są ulepszeniami zainteresowane. Wszak pośród członków Towarzystwa jest wielu takich, którzy z działalności naszej obiecują sobie istotną, bezpośrednią korzyść.

Tego rodzaju pomoc ze strony korporacji, która do końca bieżącego roku zrzeszać będzie najpewniej 1500 świątłych i wielce szanowanych mężów, mogłaby zgoła bez żadnych skrupułów wydać się godną przyjęcia.

Towarzystwo jest również najwłaściwszym organem, by z wdzięcznością odnotowywać wszystko to, co z biegiem czasu dla tych gór zostanie uczynione przez osoby prywatne, a co szlachetni dobroczyńcy czynili już dla Karkonoszy w czasach minionych. Pragniemy przy tej sposobności pomnieć o nadzwyczajnej zasłudze, jaką wielka własność ziemską w naszych stronach zdobyła i nadal zdobywa poprzez racjonalną gospodarkę w lasach górskich.

Czymże bowiem byłyby Karkonosze i Góry Izerskie (*Riesen- und Isergebirge*) bez ozdoby swoich wspaniałych borów i co stałoby się z rolnictwem oraz przemysłem naszych dolin, gdyby kiedyś pod ciosami nieroztropnego topora, wraz z dającymi cień lasami, zaprzepaszczone zostały ożywcze rezerwuary wodne tych gór? Towarzystwo Karkonoskie, jak to z powyższego jasno wynika, nie staje zatem wobec wielkiej własności ziemskiej

z żądaniami, lecz jako pomocna dłoń u jej boku; a przy dobrej sprawie i pożytecznym przedsięwzięciu mniejsze wszak ma znaczenie to, kto je dokonał, niżli to, że zostało dokonane.

Związek nasz kierować będzie również cały swój moralny wpływ na to, aby miejsca, które otwarto miłośnikom przyrody ku szlachetnej uciechu, nie były nękanie występłą ręką – a taki moralny wpływ ma często lepsze skutki niż najbaczniejsza działalność policji.

Jeśli zatem dzięki zgodnemu współdziałaniu wielkich właścicieli ziemskich oraz Towarzystwa ruch turystyczny w Karkonoszach i Górach Izerskich znacznie wzrośnie, a stąd dla trudniącej się rzemiosłem i handlem części ludności górskiej wytryśnie obfitsze źródło materialnego zysku, wówczas pociągnąć to musi za sobą wzrost wartości samej ziemi, a poniesione ofiary znajdą swą słuszną rekompensatę.

O ile wskazują na to sprawozdania innych towarzystw – jak choćby Towarzystwa Szwarzwaldzkiego (*Schwarzwald-Verein*), którego protektorem jest Wielki Książę Badenii, Towarzystwa Szwajcarii Saksońsko-Czeskiej pod protektoratem księcia Jerzego Saskiego, Czeskiego Towarzystwa Górskiego, do którego należą najbogatsi możnowładcy Czech, czy wreszcie Towarzystwa Tatrzańskiego – zewsząd słyszymy, że towarzystwa górskie pozostają w najściślejszej harmonii z wielką własnością ziemską. I tej harmonii, która przynieść może same tylko pożyteczne skutki, nie powinno brakować także u nas!

W imieniu Zarządu (Th. D.)

Towarzystwa Górskie

Ileż to stuleci zatonać musiało w wiecznym nurcie czasu, odkąd pierwszy miłośnik przyrody, pierwszy wędrowiec postawił śmiałą stopę na zwietrzałym czole Śnieżki (*Schneekoppe*) i powiódł wzrokiem po pradawnych puszczech Czech i Śląska? Jakże odmiennym wszystko stało się dzisiaj!

Gdy nadchodzi lato, tysiące ludzi ciągną w nasze góry, szukając w nich pokrzepienia dla ciała i ducha po wyczerpującym życiu miejskim. Wspaniały rozwój sieci kolei żelaznych okazuje się pod tym względem nieskończonym błogosławieństwem dla ludzkości.

Jednakowoż owa gościnność, którą germański czy słowiański gospodarz poczytywał za święty obowiązek w czasach, gdy pierwszy turysta zapukał do jego drzwi, już nie istnieje; gościnność kupuje się dziś wyłącznie za brzęczącą monetę i nosi ona przeważnie znamiona egoizmu, który serc nie zagrzewa, lecz je oziębia.

A przecie pośród przeważającej części ludności górskiej wciąż żywe są szczere sympatie dla przybywających, co rok w góry, turystów i letników. Dać tym sympatiom wyraźne świadectwo, dowieść, że owa dawna, pocziwa gościnność nie wygasła jeszcze w sercach mieszkańców gór – oto obok zadań związanych z dokładnym turystycznym i naukowym badaniem gór – piękne i szlachetne powołanie towarzystw górskich. Zapraszają one przybywających w te strony, czynią ich podróż wygodniejszą i tańszą, starają się zapewnić im rzetelne schronienie, wskazują drogi, wyrównują

ścieżki i czynią w ogóle wszystko to, co zdolne jest obrócić górską wędrówkę w prawdziwą i niezmąconą przyjemność. W pierwszych, dawniej związanych towarzystwach górskich, cel turystycznego i naukowego zbadania gór wysuwał się wszakże mocno na plan pierwszy.

Pierwsze kluby i towarzystwa alpejskie

Angielski Klub Alpejski (*Alpine Club*): Pierwsze ze wszystkich towarzystw górskich; założone w roku 1858 w Londynie, a jego członkowie wstawili się śmiały, nieraz wielce karkołomnymi wejściami na najwyższe szczyty Alp.

Austriackie Towarzystwo Alpejskie (*Österreichischer Alpenverein*): Powołane w roku 1862. Celami jego są szerzenie i pogłębianie znajomości Alp Austriackich oraz ułatwianie podróżowania po tych obszarach górskich.

Szwajcarski Klub Alpejski (*Schweizer Alpenclub*): Założony w kwietniu 1863 roku. Położył on nadzwyczajne zasługi na polu naukowym. Najważniejsze owocne rezultaty prac owego klubu uwieczniono w wydawanym w Bernie „Roczniku Szwajcarskiego Klubu Alpejskiego”, a ponadto w czasopiśmie „Echo des Alpes”.

Włoski Klub Alpejski (*Club Alpino Italiano*): Zawiązany w Turynie w sierpniu 1863 roku; za główny cel swojej działalności stawia naukowe badanie Alp i Apeninów.

Niemieckie Towarzystwo Alpejskie (*Deutscher Alpenverein*): Utworzone w Monachium w maju 1869 roku. Cel:

zbadanie całych Alp Niemieckich oraz ułatwienia w podróżowaniu.

W roku 1874 Towarzystwa Austriackie i Niemieckie zjednoczyły się w jeden wspólny **Niemiecko-Austriacki Związek Alpejski** (*Deutsch-Österreichischer Alpenverein*); liczy on obecnie około 9000 członków w 68 sekcjach rozsiaynych po całych Niemczech i Austrii. Prezydentem jest Minister Finansów Rzeszy, baron von Hofmann. Także we Wrocławiu (*Breslau*) istnieje sekcja owego związku pod przewodnictwem pana profesora Seufferta, licząca 106 członków. O tym, czego dokonać zdoła tak potężne zrzeszenie, najlepiej świadczy fakt, iż od początku swej działalności do chwili obecnej wydało ono około ćwierć miliona marek na publikacje, budowę dróg i schronisk, wsparcie dla przewodników i tym podobne cele.

Towarzystwa górskie w Średniogórzu Niemieckim.

Jeszcze przed zawiązaniem Niemieckiego Towarzystwa Alpejskiego (1869) powstały w Niemczech stowarzyszenia, które za teren swych prac obrały inne, mniej wyniosłe niżli Alpy pasma górskie. Pierwszym z nich, zbliżonym pod względem organizacji do naszego Towarzystwa Karkonoskiego, jest:

Towarzystwo Szwarzwaldzkie

(*Schwarzwaldverein*): Założone w roku 1864. Dotychczasowym prezesem był generał-lejtnant w stanie spoczynku von Boeckh, obecnym jest radca dworu dr Behaghel. Siedziba: Fryburg Bryzgowijski (*Freiburg i. B.*). Liczba członków: ok. 800. Protektor: Wielki Książę Bade-nii.

Klub Taunus (*Taunus-Club*): Założony w roku 1868. (Brak szczegółowych wiadomości).

Klub Wogezki (*Vogesen-Club*): Założony w roku 1872. Główna siedziba: Strasburg. Liczy około 2000 członków.

Klub Spessart (*Spessart-Club*): Założony w roku 1875. (Brak szczegółowych wiadomości).

Klub Rhön (*Rhön-Club*): Założony 6 sierpnia 1876 roku przez dr. Schneidera, lekarza z Fuldy. Liczba członków: 1600 w 23 sekcjach. Protektor: Wielki Książę Karol Aleksander z Saksonii-Weimaru.

Towarzystwo Górskie Szwajcarii Saksońskiej i Czeskiej (*Gebirgsverein für die Sächsische und Böhmsche Schweiz*): Założone 15 października 1877 roku przez nauczyciela Ernsta Augusta Pommla w Kleinzschachwitz [historyczna część Drezna]. Liczba członków pod koniec roku 1880 wynosiła 1100 w 25 sekcjach. Przewodniczący: profesor dr Sophus Ruge w Dreźnie. Protektor Towarzystwa: Książę Jerzy, następca tronu saskiego.

Owo Towarzystwo, którego organizacja wywarła istotny wpływ na nasze Towarzystwo Karkonoskie i którego członkowie zarządu, ze wszech miar w godny uznania sposób, wspierali utworzenie naszego związku, odznacza się nadzwyczajną rzutnością i ma już na swoim koncie wiele pięknych sukcesów. Jako wyśmienity organ tegoż Towarzystwa wychodzi pod redakcją pana dr. med. Thielego miesięcznik „Über Berg und Thal” („Przez Góry i Doliny”). Sekcja Nieldersedlitz tegoż Towarzystwa została

członkiem korespondentem naszej Sekcji w Mysłakowicach.

Dalej następują:

Towarzystwo Rudawskie (*Erzgebirgsverein*): Założone w roku 1878, skupia około 1400 członków w 21 sekcjach filialnych. Przewodniczący: starszy nauczyciel seminarium dr Koeller w Schneebergu. Organ towarzystwa: „Glückauf” („Szczęść Boże”) redagowany przez dyrektora szkoły realnej dr. Neese.

Saxonia. Patriotyczne Towarzystwo Górskie (*Saxonia. Vaterländischer Gebirgsverein*): Założone 6 marca 1879 roku. Przewodniczący: starszy nauczyciel Hugo Friedmann w Dreźnie.

Towarzystwo Lasu Turyńskiego (*Thüringer Wald-Verein*): Założone w roku 1880. Główna siedziba: Gotha.

Towarzystwo Karkonoskie (*Riesengebirgsverein*): Założone 3 sierpnia 1880 roku. Główna siedziba: Jelenia Góra (*Hirschberg*). Przewodniczący: burmistrz Bassenge z Jeleniej Góry. Liczy 1200 członków.

Towarzystwo Górskie Hrabstwa Kłodzkiego (*Gebirgsverein für die Grafschaft Glatz*): Założone w kwietniu 1881 roku. Liczy 600 członków.

Na koniec winniśmy wspomnieć o dwóch jeszcze towarzystwach górskich, które wprawdzie nie działają na ziemiach niemieckich, lecz żywo nas dotykają:

Po pierwsze, o działającym pospół z nami w Karkonoszach w najmiłszej przyjaźni **Czeskim Towarzystwie Górskim** (*Böhmischer Gebirgsverein*). Założone w roku 1880 z główną siedzibą w Pradze. Sekcja Karkonoska ma swą siedzibę w

Vrchlabí (*Hohenelbe*) i liczy 300 członków. Przewodniczący: fabrykant Thallmeyer. Redaktor organu towarzystwa „Mittheilungen” („Wiadomości”): starszy nauczyciel E. R. Petrak.

A po wtóre, o **Węgierskim Towarzystwie Karpackim** (*Ungarischer Karpathenverein*) zawiązanym 7 sierpnia 1877 roku w Starym Smokowcu (*Schmecks*) na Węgrzech, które w osobie pana dr. Schernera we Wrocławiu posiada nadzwyczaj czynnego i zasłużonego członka.

Spis ów podaje przybliżony ogląd towarzystw górskich istniejących obecnie na kontynencie europejskim, nie roszcząc sobie wszakże prawa do zupełnej kompletności.

Th.D

Wędrówki przez Góry Izerskie

Autor: dr Adam

(Przedruk zastrzeżony)

Nareszcie – tak oto wzdycha wielu – nadeszło znowuż lato i położyło kres panowaniu mroźnej zimy oraz surowej wiosny! Jak z nagich dotąd gałęzi strzelają świeże liście i kwiecie, tak też z serca ludzkiego wytryska tęsknota, by wyrwać się z ciasnych izb na łono szerokiej, pięknej i bożej natury. Knuje się plany wycieczek i podróży, chwyta za kostur wędrowny, wsiada do wozu i rusza w górę – nade wszystko na szczyty, by choć raz z wysoka, bliżej niebios, móc spoglądać na pola i niwy, miasta i wioski oraz na ową powszednią, szarą codzienność.

Wielu z tych, co podobne żywią skłonności, zainteresować może poniższe

wskazanie, iż także w Górach Izerskich (*Isergebirge*) istnieje mnóstwo stosunkowo mało jeszcze znanych, a przez to rzadko odwiedzanych zakątków, które na letnie wycieczki są dogodne i wielce wdzięczne, oferując widoki całkiem podobne do tych, jakich zazwyczaj nawykło się szukać jedynie w Karkonoszach. Do wycieczek takich zalicza się przede wszystkim droga ze Świeradowa (*Flin-sberg*) do Korzeniewa (*Wurzelsdorf* [dziś Korenov]), względnie do Nowego Świata (*Neuwelt* [dziś część Harrachova]) w Czechach. Drogę tę można odprawić wozem tam i z powrotem w ciągu jednego dnia. W poniższym opisie za podstawę weźmiemy wszakże wędrówkę pieszą.

Ze Świeradowa na Grzbiet Izerski.

Wyruszamy wczesnym rankiem od świe-radowskiego Górnego Źródła (*Ober-brunnen*), mijamy wodospad i w nie-spełna pół godziny wstępujemy na **Wzgórze Wilhelma** (*Wilhelmshöhe*). Tam, na piaskowym gruncie, droga – od niepamiętnych czasów doprawdy kar-kołomna – została obecnie kosztem To-warzystwa Karkonoskiego przez Sekcję Świeradów – ulepszona. Z prostej altany letniej na Wzgórzu Wilhelma ogarniamy wzrokiem rozległą równinę Mirska (*Frie-deberg*) i Gryfowa (*Greiffenberg*) ku pół-nocy aż po Lubań (*Lauban*), na północ-nym wschodzie zaś po Sokole Skąty (*Falkenstein*), pod Welkersdorf [dziś Ra-doniów] i Grodziec (*Gröditzberg*); ku po-łudniowemu wschodowi malowniczo u stóp naszych ściele się górna Dolina Kwiszy (*Queisthal*), którą zamyka krągła Kamienica (*Kemnitzberg*) oraz długi

grzbiet Wysokiego Kamienia (*Hoch-stein*).

Krocząc dalej wyborną drogą bitą, wciąż wznoszącą się wśród boru, po godzinie stajemy przy położonych na wysokości 974 m Domach na Grzbiecie Izerskim (*Iserkammhäuser*). Wstępujemy naj-pierw do gospody „Waldschlößchen” („Leśny Zameczek”). Owa schludna re-stauracja, wyposażona w bilard, pokoje gościnne, nieodzowną katarynkę i tym podobne, nader dobrze zaspokoi głód i pragnienie podróżnego. Gospodarz chętnie powiedzie nas ku pobliskiemu punktowi widokowemu, skąd wzrok szy-buje ponad przedgórzami i sięga na za-chodzie aż po Zgorzelec (*Görlitz*), na północy zaś i wschodzie po Grodziec, Wilkołak Złotoryjski (*Goldberger Wolfs-berg*), Ostrzycę Proboszczowicką (*Prob-sthainer Spitzberg*), Wzgórza Świerzaw-skie (*Schönhauer Wellenberge*), Hogu-lie [szczyt Okole w Górach Kaczaw-skich]. Tutaj także po raz pierwszy uka-zują się nam karkonoskie wierchy: Śnieżne Kotły (*Schneegruben*) oraz Wielki Szyszak (*Hohes Rad*). Oby ziściło się życzenie pana Sendera, by prędzej czy później w miejscu tym stanęła pro-sta wieża widokowa!

W dalszej wędrówce nie godzi się mi-nąć, znanej od dawna, skromnej, lecz dobrej budy, Beniamina Sendera. Nosi ona wciąż dawny szyld: „Gasthaus zum Iserkamm” („Gościniec pod Grzbieciem Izerskim”) i pozostaje właściwie bez własnej nazwy, jako że wszystkie oko-liczne domy tak samo się zowią. Być może właściciel usłucha jeszcze rady pewnego wiernego kuracjusza

świeradowskiego, który w Berlinie piastuje wysoką godność w ministerstwie. W księdze pamiątkowej z roku 1879 przeczytać bowiem można takie oto wiersze:

*Pani Senderowa dziś mi się żaliła,
Że dr Adam radę jej zostawił miłą:
By dla swego domu nową nazwę ukrócił!*

*Proponuję zatem:
„Pod Dobrym Naleśnikiem” go ochrzcić.*

Ów specjał tutejszy wypiekany jest tu zaiste wybornie i smakuje przednio także zimą. Zapraszamy cię tedy, przyjaźny towarzyszu, byś przybył tutaj, gdy góry i doliny na powrót zalśnią zimową bielą, a zwały śniegu pod oknami Beniamina zalegać będą na metry wysoko, byś wraz z nami zdobył Grzbiet Izerski, a potem na saniach rogatych – z prędkością strzały – w niespełna 10 minut zjechał w dół aż do samego Świeradowa! Ta „ślizgawka” z Domów na Grzbiecie, choć mało jeszcze znana, śmiało może równać się z owymi zjazdami spod Wodospadu Łaby czy z Bud Granicznych.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Niezapominajka

(Habmichlieb – karkonoska nazwa potoczna niezapominajki)

*W górze nad nami chmur hufce płynące,
W dolinie zaś tanów morze falujące,
Tam w mieście tłum gna w swym gwarnym pośpiechu,
A tutaj grobowa cisza, bez oddechu.
Tu w skalnej szczelinie, z wątego pędu,
Kwiatek się tuli nieśmiało, bez błędu.*

*Głęboko pod górą, w komnat blasku złotym,
Liczy Karkonosz swe skarby z ochotą.
Lecz w górze, gdzie wiatrów swawolna gra tańczy,
Kwitną tysiące kwiatów z jego palety malarskiej.
Lecz nade wszystko ten złodziej serc mały,
Ów kwiatek skromny, co go Niezapominajką nazwały.
On do zimnego kamienia tak wiernie przywiera,
Szczyty gór purpurą swą cudną ubiera
I wita wędrowca, co zmęczony znojem,
Do celu swych dążeń podąża z wieczorem.
O, ty zacny kwiecie, tak wątły i miły,
Bądź nam symbolem i ozdobą naszej siły!*

Zarząd (Th. D.)

Pierwsze sprawozdanie Sekcji Mystakowice

Sekcja Mystakowice (*Erdmannsdorf*) została zawiązana dnia **3 sierpnia 1880 roku** w Gościńcu Teichmanna w Ścięgnach (*Mittel-Zillerthal*), przy czym liczba zgłoszeń pierwszego dnia wyniosła 51.

Do zarządu wybrani zostali panowie: Theodor Donat, Ludwig Schweizer, Gustav Lollmann, Max Baum, Hermann Wittwer oraz Hermann Günther – wszyscy z Mystakowic. Pierwszemu z wymienionych powierzono urząd przewodniczącego oraz zarazem godność delegata.

Do końca roku 1880 liczba członków wzrosła do 124, aczkolwiek 16 z nich

przekazano wkrótce do nowo powstałych sąsiednich sekcji, tak iż pod koniec roku 1880 sekcja liczyła 108 członków. Ich składki roczne dały ogólną sumę 324 marek, z czego po potrąceniu wydatków pocztowych i kosztów ogłoszeń w kwocie 17 marek, oddano netto 307 marek do kasy głównej Towarzystwa.

Działalność sekcji w początkach jej istnienia kierowała się niemal wyłącznie ku pomnażaniu liczby członków oraz ku zawiązywaniu nowych sekcji w okolicznych miejscowościach.

Ponadto radzono nad wnioskami w sprawie umieszczenia drogowskazów w wysokich partiach gór, ustawienia ławek, sporządzenia tablic z panoramami Karkonoszy, a także utworzenia biur informacyjnych; w kwestiach tych powzięto stosowne uchwały mające stać na Zgromadzeniu Delegatów.

Sekcja już w ubiegłym roku zwróciła uwagę na potrzebę zgromadzenia własnego funduszu sekcyjnego i z dobrowolnych składek pozyskała dotychczas kwotę 41 marek. Prowadziła ona również korespondencję z przedstawicielem Królewskiej Izby Wyższej, panem nadleśniczym von Spankeren, w sprawie ulepszenia dróg, ustawienia ławek, rozmieszczenia drogowskazów oraz wyrębu zarośli na Mrowińcu (*Ameisenberg*) pod Mysłakowicami i miała radość otrzymać wielce obiecujące zapewnienia względem przedłożonych dezyderatów.

Przed niedawnym czasem sekcja utworzyła biura informacyjne: w Mysłakowicach u kupca pana A. Hinkego oraz w Karpnikach (*Fischbach*) u właściciela

dóbr ziemskich, porucznika Fliegela, uzgadniając w obu tych miejscach, za potwierdzeniem przez władze policyjne, taksy przewozowe. Biura te wyposażono w księgę skarg i zażaleń oraz księgę zapisów nowych członków.

Po tym, jak znaczna liczba członków została ponownie przekazana do innych, nowo powstałych sekcji (w Karpaczu i we Wrocławiu), a zarazem tyluż nowych członków w jej szeregi wstąpiło, sekcja liczy obecnie stan efektywny **107 członków**.

Projekt zmian w statucie Towarzystwa Karkonoskiego

Wnoszę o następujące modyfikacje statutu Towarzystwa Karkonoskiego:

§§ 1–10 dawnego statutu pozostają bez zmian.

§ 11 dawnego statutu zostaje zniesiony.

§§ 12–16 dawnego statutu pozostają, lecz otrzymują numerację **§§ 11–15**.

§ 16 [poprzednio 17]. Sekcjami kierują zarządy składające się z przewodniczącego, skarbnika i sekretarza, tudzież ich zastępców. Wybór rzeczonych zarządów dokonuje się każdorazowo w pierwszym kwartale roku sprawozdawczego bezwzględną większością głosów członków sekcji obecnych na zgromadzeniu wyborczym. Kadencja zarządów sekcji trwa jeden rok; ponowny wybór jest dozwolony. W pozostałych kwestiach sekcje porządkują swój zarząd wewnętrzny według własnego uznania.

§ 20 dawnego statutu pozostaje pod numerem **17**.

§ 21 dawnego statutu zostaje zniesiony.

§ 18 [w tekście jako 19]. Sekcje są uprawnione do:

a. zatrzymania dla własnych potrzeb jednej trzeciej części rocznych składek członkowskich (*vide* § 8) swoich członków i obracania tychże na pokrycie własnych wydatków sekcyjnych, tudzież na wspieranie celów Towarzystwa według własnego uznania;

b. pobierania od swoich członków składek dodatkowych na te same cele;

c. przedkładania Zarządowi Głównemu względnie Walnemu Zgromadzeniu wniosków – wraz z dołączeniem kosztorysów – w przedmiocie wykonania urzędzeń Towarzystwa i ich ulepszeń, tudzież o przyznanie na ten cel niezbędnych środków finansowych ze strony Towarzystwa.

§ 19 [w tekście jako 20]. W zamian za to sekcje są zobowiązane do:

a. podejmowania się z poręki Zarządu Głównego wykonania i nadzoru nad urządzeniami oraz ulepszeniami Towarzystwa, na których koszty Towarzystwo wydało zgodę drogą osobnej uchwały;

b. odprowadzania dwóch trzecich części rocznych składek członkowskich (*vide* § 8) swoich członków do Zarządu Głównego każdorazowo w terminie do dnia 1 kwietnia;

c. składania Zarządowi Głównemu, również każdorazowo do dnia 1 kwietnia, pisemnego sprawozdania rocznego ze swej działalności, stosunków, liczby członków etc., tudzież wykazu swoich przychodów i rozchodów sekcyjnych, jak również zdawania sprawozdania z funduszy przekazanych im przez Towarzystwo mocą osobnej uchwały.

§ 20 [w tekście jako 21]. Jak § 27 dawnego statutu.

§ 21 [w tekście jako 22]. Zarząd Główny wybierany jest przez zwyczajne Walne Zgromadzenie bezwzględną większością głosów etc., jak w § 28 dawnego statutu.

§ 22 [w tekście jako 23]. Okres kadencji Zarządu Głównego trwa jeden rok i biegnie od Walnego Zgromadzenia, na którym dokonano wyboru, do następnego zwyczajnego Walnego Zgromadzenia. Wszakże dotychczasowy Zarząd Główny prowadzi sprawy tak długo, aż ukonstytuuje się nowy. Ponowny wybór dotychczasowego Zarządu Głównego jest dozwolony.

§ 23 [w tekście jako 24]. Jak § 29 dawnego statutu.

§ 24 [w tekście jako 25]. Jak § 31 dawnego statutu.

§ 25 [w tekście jako 26]. Zarząd Główny zwołuje Walne Zgromadzenia, ustala dla nich porządek obrad, przygotowuje ich uchwały i takowe wykonuje. Na zwyczajnym Walnym Zgromadzeniu przedkłada on sprawozdanie rachunkowe za miniony rok Towarzystwa, po uprzednim sprawdzeniu rzeczonych rachunków rocznych przez sekcję wyznaczoną na zeszłorocznym zwyczajnym Walnym Zgromadzeniu. Podobnie przedkłada on na zwyczajnym Walnym Zgromadzeniu preliminarze budżetowe na nadchodzący rok Towarzystwa celem powzięcia uchwały. W pozostałych sprawach, które nie są wyraźnie zastrzeżone dla uchwał Walnego Zgromadzenia, działa on samodzielnie, a w szczególności mianuje redaktora pisma Towarzystwa, o ile takowe zostanie założone.

Walne Zgromadzenia

§ 26 [w tekście jako 27]. Walne Zgromadzenia składają się z delegatów sekcji. Każda sekcja wybiera na każdą pełną oraz rozpoczętą liczbę 50 swoich członków jednego delegata i jednego jego zastępcę, których nazwiska należy podać Zarządowi Głównemu w sprawozdaniu rocznym (§ 19 c). Zastępca wstępuje w prawa delegata tylko w razie przeszkody po stronie reprezentowanego przezeń delegata. Delegaci i względnie ich zastępcy mają na Walnym Zgromadzeniu równe, pełne prawo głosu.

§ 27 [w tekście jako 28]. Członkowie Zarządu Głównego biorą udział w Walnych Zgromadzeniach – o ile nie są jednocześnie delegatami – wyłącznie z głosem doradczym; wszakże przewodniczący i sekretarz Zarządu Głównego sprawują na Walnych Zgromadzeniach odpowiednio przewodnictwo i protokołowanie. W razie przeszkody, po stronie tych dwóch członków zarządu, ich zastępcy wstępują w ich miejsce, a gdyby i oni doznali przeszkody, Walne Zgromadzenie samo wybiera przewodniczącego i sekretarza, względnie ich zastępców.

§ 28 [w tekście jako 29]. Obrady Walnego Zgromadzenia są jawne. Mocą uchwały zgromadzenia można udzielić głosu osobie, która nie jest członkiem Towarzystwa, jak również wyłączyć jawność obrad.

§ 29 [w tekście jako 30]. Uchwały Walnego Zgromadzenia zapadają bezwzględną większością głosów obecnych uprawnionych do głosowania. Równość

głosów uważa się za odrzucenie wniosku; w razie równości głosów przy wyborach decyduje losowanie, które winno być przeprowadzone ręką przewodniczącego.

§ 31. Walne Zgromadzenia zwoływane są drogą pisemnego lub drukowanego zaproszenia delegatów – wraz z podaniem porządku obrad – na ręce zarządów sekcji, na których spoczywa obowiązek doręczenia owych pism. Ponadto zwołanie Walnego Zgromadzenia może zostać ogłoszone w odpowiednich, wyznaczonych przez Zarząd Główny pismach publicznych, również z podaniem porządku obrad.

§ 32. Zaproszenie na zwyczajne Walne Zgromadzenie winno znaleźć się w rękach zarządów sekcji na co najmniej 14 dni przed terminem. W przypadku nadzwyczajnych Walnych Zgromadzeń termin ten może zostać skrócony do 6 dni.

§ 33. Walne Zgromadzenie sprawdza legitymacje swoich uprawnionych do głosowania członków i rozstrzyga o nich ostatecznie.

§ 34. Walne Zgromadzenia są albo zwyczajne albo nadzwyczajne. Zwyczajne odbywają się raz do roku, w lipcu lub sierpniu; nadzwyczajne zaś tak często, jak Zarząd Główny uzna to za konieczne lub gdy zawnioskuje o to co najmniej jedna trzecia część sekcji.

§ 35. Walnemu Zgromadzeniu przysługuje wyłączne prawo powzięcia uchwał w następujących przedmiotach: od a. do o. – jak w § 42 dawnego statutu. Ponadto Walne Zgromadzenie może poddać pod swoje uchwały wszystko, co ono samo lub Zarząd Główny uzna za

stosowne. Wybór Zarządu Głównego musi dokonać się na zwyczajnym Walnym Zgromadzeniu, wszelkie inne sprawy mogą być załatwiane także na nadzwyczajnych Walnych Zgromadzeniach.

§ 36. Wnioski, które nie zostały umieszczone w porządku obrad, mogą wejść pod naradę dopiero po wyczerpaniu tegoż i tylko za zgodą Walnego Zgromadzenia.

§§ 37 i następne – jak § 47 i następne w dawnym statucie.

§ 53 dawnego statutu zostaje pominięty.
Jelenia Góra (Hirschberg), dnia 16 kwietnia 1880 roku.

Z poręki Zarządu Głównego:

Bassenge.

Studia kulturowo-historyczne w Świeradowie

**Autor: dr W. Schwartz, dyrektor
gimnazjum w Poznaniu**

(Zapożyczzone za zgodą autora oraz wydawcy pisma „Das Ausland”, Stuttgart, 11 marca 1878 r.)

Dla badacza dziejów kultury nie masz nic wielce zajmującego nad spostrzeżenie, jak nie tylko ziemia kryje w sobie gruz i szczątki, lecz jak też w życiu narodów – wszędzie tam, gdzie warunki ku temu sprzyjają – ocalała częśćka tamtych dawnych wieków lub na powrót zakwita coś podobnego. Na niwie podań i zabobonów fakt ów od dawna cieszy się uznaniem, lecz i poza nią zachowuje on swoją doniosłość. Prawda, iż przejawia się to tym słabiej, im mocniej całe życie zostaje wciągnięte w nurt cywilizacji i w niej się rozwija; gdzie jednakowoż tak się

nie dzieje, tam wszędzie dawne korzenie z łatwością dobywają się na jaw. Wszak czas, który dzisiejsze życie oddziela od zamierzchłej przeszłości, wcale nie jest tak bezmiernie długi, o ile tylko nie mierzyć go z chronometrem w rękę, lecz inną miarą. Jakże szybko przemija pokolenie za pokoleniem na tej ziemi; oto za ledwie po czterdziestu generacjach gubi się u nas grunt historyczny, a po stu dwudziestu pokoleniach ginie on niemal dla całej ludzkości i pradzieje stają w półmroku przed oczyma widza – o czym badacze dziejów kultury nigdy zapominać nie powinni.

A nadto, jakże rozmaicie kształtuje się życie nawet pośród ludów cywilizowanych! Choćby koleje żelazne i telegrafy wytyczały coraz szersze gościńce dla postępu, choćby szkoły i gazety nadeptywały im na pięty, wywierając swój wpływ, to przecie twarda konieczność żywota w swym wielorakim odosobnieniu poza większymi miastami i owe zmagania z naturą sprawiają, iż w sposób zgoła nienazwany w wielkim życiu publicznym wciąż na nowo utrzymują się lub rodzą stany i zapatrywania, które przypominają najprymitywniejsze czasy. Poczyniwszy te uwagi wstępne, przedkładam kilka takich oto kart ze studiów, do których w czasie zeszłorocznych feryi letnich asumpt dał **Świeradów (Flinsberg)**.

Jakoż już same piorunochrony na dachach tutejszych domostw zwracają uwagę podróżnego, iż przybył w rejony, gdzie burze są szczególnie zadomowione, tak też rzut oka na zwały kamieni zalegające w łożu **Kwisy (Queis)**

ukazuje, do jak straszliwej potęgi ten górski potok urosnąć zdoła, gdy wezbią go nawałnice. I choć „gniewne gromy z oberwaniem chmur, co wszystko ze sobą porywają” – jak wyraża się tutejsza stara kronika – nie powtarzają się każdego roku, to wszakże nawiedzają te strony dość często, by pamięć o nich trwała wiecznie żywa, zwłaszcza iż pogoda nieraz czyni ku temu zakusy, a ów skądinąd uroczy potok górski poczyną groźnie pęcznić i toczyć przed sobą kamieniste rumowisko.

W łączności z tymi warunkami kwitnie tu jednak po dziś dzień częściowo cyklopową sztuką budownictwa, którą podziwiamy w dziełach zamierzchłej przeszłości. Natura sama dostarcza materiału, a człowiek łatwo uczy się z nim obchodzić. Na kładki i mosty, groble, jazy i mury, tudzież na trwałe podmurówki domów sprowadza on największe bloki skalne. Najprostszym sposobem transportu jest przetaczanie owych głazów z boku na bok; gdy zaś są tak ogromne, iż ludzkie ramiona już nie wystarczają, wówczas za dźwignie służą pnie drzewne bądź podłożone jako wałki, by głazy posuwać i – choć powoli – wlec je dalej. To ostatnie wyrosło tutaj w osobną technikę, która przywodzi na pamięć choroj z Homera, z których wznoszono budowle miasta Feaków i domostwo boskiego pastucha. Otacza się mianowicie taki blok skalny powrozami

lub łańcuchami, unosi go z przedniej strony na wałek i ciągnie po nim, aż ów wałek wysunie się z drugiej strony. Naturalnie sposób ten zdatny jest jedynie na krótkie dystanse, a przy tym wielce uciążliwy.

Dlatego też, zwłaszcza przy większych kamieniach i gdy zwozi się je z wysokości, używa się sań, a mianowicie przedniej części sań, do której z prawej i lewej strony mocuje się długie żerdzie, na nie nasuwa się blok skalny i przytwierdza z przodu do sań za pomocą powrozów. Szczególnie zima, gdy trzyma dobra sanna, jest ku temu porą najwłaściwszą. Jako rodzaj hamulca, gdy zjazd w dół jest zbyt stromy, puszcza się na powrozie lub łańcuchu inny kamień, by włókt się z tyłu i w ten sposób miarkował ów transport². To, iż przy układaniu kamieni w mury rozwinąć się musi osobliwy kunszt, jest rzeczą powszechnie znaną i przejawia się dość często nawet w ogrodzeniach zagród chłopskich na płaskim terenie; niemniej w wyższym stopniu występuje ono oczywiście tam, gdzie z takich bloków skalnych wznosi się najrozmaitsze budowle.

W ograniczonym zakresie, jeszcze po dziś dzień (o ile pewne uwarunkowania pozostają niezmiennie) tutaj trwa i uczy nas w swym prostym sposobie, jak dawniejsze pokolenia czyniły to samo lub podobnie, przenosząc naszą wyobraźnię w czasy zamierzchłe; tak też nie

² Iż także w czasach homerowych takie bloki skalne nie tylko wleczono, lecz i na wozach transportowano, wskazuje miejsce w *Iliadzie* XII, 447 oraz *Odysei*

IX, 243. Tak oto żyje ta pradawna forma budowania z kamienia, aczkolwiek oczywiście w ograniczonym zakresie, jeszcze po dziś dzień.

brakuje w tych stronach zabytków z czasów pogańskich, jak i z wieków średnich. Podczas gdy o tych ostatnich przypomina okazała ruina zamku Gryf (*Greiffenstein*), która przykuwa wzrok każdego, kto spogląda w dolinę³, to nie brak tu również wieści o pogańskich miejscach pochówku w tej okolicy. Odkrycie ich przypada wprawdzie już na minione stulecie, wszakże kronika Świeradowa z roku 1783 podaje nam o tym jeszcze wierną relację, którą w jej charakterystycznej formie w całości tutaj przytaczam:

„Jeszcze w tym stuleciu – powiada kronika – w Krobicy (*Ullersdorf*, wsi graniczącej ze Świeradowem w dolinie) znajdować się miał, podług podania, stary zamek (!), w którym wielkie skarby leżały ukryte; skądinąd miał on jeno postać pagórka, porośniętego wszelkiego rodzaju krzewami i jarzębiną. Ostatecznie właściciel tegoż zabrał się w roku 1730 do pracy, a ledwo poczęto nieco kopać, gdy ukazał się mur ułożony w doskonały okrąg, wznoszący się na sześć ćwierci łokcia ponad powierzchnię ziemi. Pilna dłoń zaczęła go odtąd nadzwyczaj starannie oczyszczać, do czego tak wielką skrupulatność przywiodła pamięć i oczekiwanie wspaniałych skarbów. Sam ów krąg liczył 18 łokci w średnicy, a wewnątrz niego znajdował się drugi, mający jeno trzy łokcie, w którym stało dziesięć garnków miernej wielkości z całkowicie dopasowanymi pokrywami, jak gdyby z jednej bryły były utoczone, a

w których nie znaleziono nic prócz odrobiny śnieżnobiałego popiołu. Ponadto natrafiono tam jeszcze na: żelazo cienkie, na łokieć długie, a na dwa cale szerokie, trójzębne widły oraz topór”.

I co więcej:

„Niedaleko stamtąd – głosi dalej pismo – usiłowano w roku 1737 wyrównać plac pod bielarnię i znaleziono cztery garnki, tamtym całkowicie podobne”.

Pierwsze z tych znalezisk było zatem grobowcem kurhanowym z epoki żelaza, jak się powszechnie zwykło mienić, w którym szczególnie osobliwe są owe podwójne, murowane „kręgi”; pokrywy zamykające się niemal hermetycznie trafiają się również w grobach w Poznańskim, lecz nie jest podobny mur, podczas gdy takowy całkiem niedawno znaleziono także w Sproitz pod Niesky na Łużycach, z tą jeno różnicą, iż nie był on tak doskonale wykonany, jak ten tutaj opisany.

Jeśli wszakże przejdziemy teraz do tradycji ustnej, to i w niej nie brakuje w Świeradowie pierwiastków mitycznych, jakie skądinąd przejawiają się w północnych Niemczech. Na zamku Gryf po pierwsze daje się widzieć Biała Dama, o której niektórzy potrafili opowiedzieć coś więcej, a mianowicie, w jaki sposób pragnęła zostać wybawiona. Podania te były jednakże zbyt mocno splecione z opisem owej ruiny, jaki podano na początku niniejszego stulecia, by owe relacje mogły w swych szczegółach rościć

³ Wspomnienie o tej ruinie znajduje się w przypisie oryginalnego tekstu autora.

sobie prawo do prawdziwie ludowego charakteru.

Drugim doniosłym motywem jest podanie o „Dzikim Łowcy” lub jak go tutaj zowią: „Nocnym Łowcy” (*der Nachtjäger*). Także w książce pastora Fietzschego o zagospodarowaniu okręgu Kwis na Górnych Łużycach z roku 1787, którą to pozycję – wraz z wyżej wspomnianą kroniką – pożyczył mi tutejszy lekarz zdrojowy, pan dr Adam, znajduje się zanotowane owo porzekadło:

„Słychać Nocnego Łowcę”⁴. Starsi ludzie, jak powiadają, wciąż jeszcze potrafią o nim prawić. Kto za nim zawoła, temu on maczugę przez okno wrzuca, krzycząc: *Oto diabeł posyła wam sztukę mięsa!* Ciężko się potem takiego podarku pozbyć. Lecz gdy pewien człowiek, co się na owych rzeczach rozumiał, razu pewnego, gdy maczuga wpadła do izby, zawołał: *Niechże on (diabeł) i sól do tego przyniesie!*, ta w mgnieniu oka zniknęła. Jeśli w postaci Białej Damy i Nocnego Łowcy ocalał jeszcze szczątek dawnej wiary pogańskiej o świetlistej Słonecznej Pani, która błąka się i pragnie zostać wybawioną, tudzież o bogu burz i nawałnic – jak to wyłożyłem w mojej książce: „Der heutige Volksglaube und das Heidenthum”

⁴ Podobnie pastor Fietzsche w spisie kolonii Wielka Ilera (Große Iser) podaje, co następuje: „Thomas, ewangelicki Czech, wznosił tutaj około roku 1630 pierwsze domostwo. Był to łowca potężny. W co wymierzył, w to trafiał. Wszelako zuchwalstwo nadmierne na dobre nie wychodzi. Strzelił on bowiem

(„Dzisiejsza wiara ludowa a pogaństwo”), Berlin 1850 i 1862 – wielu w Świeradowie potrafi jeszcze opowiadać o zmorach, błędnych ognikach i wszelkiego rodzaju innych strachach. (*Ciąg dalszy nastąpi*).

Komunikaty Redakcyjne

Wskutek usilnego życzenia Sekcji Wrocławskiej, u której nasz stary przyjaciel **Liczyrzepa** (*Rübezahl*) – ulepiony jednak przez podania z dość surowej materii – cieszy się nader złą sławą, postanowiliśmy poniechać pierwotnie zamierzonej dla naszego organu klubowego nazwy „Rübezahls Reichsblatt” („Pismo Przewodnie Państwa Liczyrzepy”). Pozwolimy sobie jednakowoż powrócić do motywów wrocławskiego wniosku w najbliższym numerze.

Regularne posiedzenia **Sekcji Mysłakowice** odbywają się w każdy pierwszy wtorek każdego miesiąca w Hotelu Teichmanna o godzinie 7:30 wieczorem. Najbliższe posiedzenie przypada zatem na dzień 5 lipca.

Zwraca się uwagę członków naszego Towarzystwa, iż w niżej wymienionych miejscowościach właściwe sekcje utworzyły biura informacyjne:

do Nocnego Łowcy, po czym zadrżał, legł na tożę i zmarł. Nic dziwnego! Nasze dzisiejsze znamienite oświecenie nie mogło wszak wówczas jeszcze dotrzeć w te góry. Czy jego następca i rodak Babel był mniej zabobonny, o tym rozstrzygać nie rzekę”. (Przyp. dr. Adama)

w **Mitkowie** (*Arnsdorf*) u kupca Emila Scholtza,
w **Mysłakowicach** (*Erdmannsdorf*) u kupca A. Hinkego,
w **Karpnikach** (*Fischbach*) u właściciela dóbr ziemskich Fliegela,
w **Świeradowie** (*Flinsberg*) u kupca Elsela w Dolnym Świeradowie,
w **Karpaczu** (*Krummhübel*) u leśniczego Wenzla,
w **Lubawce** (*Liebau*) u aptekarza dr. Pfeiffera,

w **Kowarach** (*Schmiedeberg*) u kupców Engego i Wefersa oraz u aptekarza Gusteda,
w **Szklarskiej Porębie** (*Schreiberhau*) u kupca Guhrauera,
w **Czarniawie-Zdroju** (*Bad Schwarzbach*) u kupca Lehmannna,
w **Sosnowce** (*Seidorf*) u fabrykantów Reimanna i Klosego.
W biurach informacyjnych podróżni mogą zasięgnąć wiadomości o kwaterekach letnich, tudzież zapoznać się z takimi dla dorożkarzy, przewodników i tragarzy lektyk.

Zarządy sekcji uprasza się usilnie o jak najrychlejsze nadeśłanie redakcji list członkowskich, by w najbliższym czasie mógł zostać wydrukowany ogólny spis wszystkich członków.

Wszelką korespondencję do redakcji prosimy kierować na adres:

Ściegny (*Mittel-Zillerthal*) na Śląsku.

Redakcja

Redaktor odpowiedzialny: Th. Donat w Mysłakowicach. Druk Wilhelma Pfunda w Jeleniej Górze.

ANEKS.

„Der Wanderer im Riesengebirge” jako zwierciadło dziejów regionu Wstęp bibliograficzno-historyczny

Czasopismo „**Der Wanderer im Riesengebirge**” („Wędrowiec w Karkonoszach”) pełniące funkcję pisma regionalno-krajoznawczego (*Heimatzeitschrift*) oraz oficjalnego organu **Towarzystwa Karkonoskiego** (*Riesengebirgsverein* – RGV) ukazywało się od lipca 1881 roku do wiosny 1943 roku. Samo Towarzystwo, założone 1 sierpnia 1880 roku w Jeleniej Górze (*Hirschberg*) z inicjatywy m.in. Theodora Donata, było jedną z najstarszych i najbardziej zasłużonych organizacji górskich w Europie, pionierem nowoczesnej turystyki, ochrony przyrody oraz naukowego badania Sudetów Zachodnich.

„Wędrowiec” (*Der Wanderer*) stanowi bezcenne źródło wiedzy dla badaczy Karkonoszy, Gór Izerskich oraz Kotliny Jeleniogórskiej, będąc jednocześnie lekturą obowiązkową dla szerokiego grona pasjonatów lokalnej historii. Miesięcznik ten pozwala na głębsze poznanie dorobku kulturowego Dolnego Śląska i ułatwia prowadzenie ukierunkowanych poszukiwań źródłowych. Jest to szczególnie istotne, gdyż kompletne

roczniki czasopisma niezwykle rzadko zachowały się w zbiorach bibliotecznych w stanie nienaruszonym; do nielicznych wyjątków należy kolekcja przechowywana w Deutsche Bücherei w Lipsku (sygnatura ZC2461). Historyczną ironią losu jest fakt, że po tragicznych wydarzeniach powojennych i przesunięciu granic państwowych, rozproszone archiwa dawnego RGV oraz same egzemplarze pisma trafiły do zbiorów po obu stronach Nysy Łużyckiej, stając się wspólnym dziedzictwem kulturowym pogranicza.

Ewolucja wydawnicza i układ numeracji

W początkowym okresie, tj. od 1881 roku (nr 1) do lipca 1887 roku (nr 57), czasopismo wychodziło w nieregularnych odstępach czasu. Stąd też w spisie zawartości szczególnie odnotowano miesiąc wydania poszczególnych numerów. Obok numeracji ciągłej, którą konsekwentnie utrzymano aż do zeszytu 496 (grudzień 1924 roku), w styczniu 1885 roku wprowadzono dodatkowe oznaczenie rocznikowe. Ponieważ numeracja miesięczna nie zawsze pokrywała się z faktycznym momentem dystrybucji, w wykazie uwzględniono dokładny czas ukazania się danej publikacji.

Od stycznia 1888 roku (nr 1/1888, numer ciągły 63) numeracja miesięczna i rocznikowa stały się ostatecznie tożsame. Badacze literatury przedmiotu muszą jednak pamiętać o kilku istotnych anomaliach wydawniczych:

Stosunkowo często wydanie czerwcowe (czyli nr 6 w danym roczniku) trafiało do rąk czytelników z wyprzedzeniem, już w drugiej połowie maja.

Sporadycznie, w odpowiedzi na zawirowania gospodarcze, ukazywały się numery podwójne. W pierwszej połowie lat dwudziestych ubiegłego wieku (w okresie szalejącej w Republice Weimarskiej hiperinflacji), a także w schyłkowym okresie podczas II wojny światowej, pismo zmuszone było czasowo wychodzić w cyklu dwumiesięcznym.

Aż do numeru 461 (nr 6 z listopada 1921 roku) „Wędrowiec...” wydawany był nakładem własnym Towarzystwa Karkonoskiego w Jeleniej Górze. Począwszy od numeru 462 misję tę przejęło renomowane, założone jeszcze w XVIII wieku, wrocławskie wydawnictwo **Wilhelm Gottlieb Korn** (*Wilh. Gottl. Korn in Breslau*). Od 1 marca 1923 roku (numer ciągły 475) oficyna ta przejęła również pełną odpowiedzialność redakcyjną nad periodykiem.

Poczet redaktorów naczelnych

Za wysokim poziomem merytorycznym pisma, łączącego literaturę, krajoznawstwo i twardą naukę (m.in. z zakresu geologii, botaniki czy meteorologii) stały wybitne osobistości śląskiego życia naukowego:

Theodor Donat (1881–1885): Pierwszy redaktor naczelny, wybitny tkacz i pasjonat gór, faktyczny twórca i duchowy ojciec RGV.

Prof. dr Paul Scholz (1885–1889): Filolog klasyczny i pedagog jeleniogórskiego gimnazjum, który nadał pismu bardziej naukowy rys.

Prof. dr Paul Regell (1889–1897): Ceniony geograf, badacz rzeźby karkonoskiej i autor przewodników, który zintensyfikował współpracę pisma ze światem akademickim.

Prof. dr Eugen Rosenberg (1897–1922): Rekordzista na stanowisku redaktora, kierujący pismem przez ćwierć wieku, w tym przez trudny okres I wojny światowej.

Dr Herbert Gruhn (od 1923): Historyk i publicysta, który modernizował pismo w duchu nowych czasów i pod skrzydłami wydawnictwa **Korn**.

Współpraca transgraniczna

Warto podkreślić środkowoeuropejski, transgraniczny wymiar pisma. Począwszy od numeru 1/1899 aż po wczesne lata dwudzieste XX wieku, „Wędrowiec...” stanowił wspólny organ Towarzystwa Karkonoskiego z siedzibą w Jeleniej Górze oraz **Austriackiego Towarzystwa Karkonoskiego** (*Österreichischer Riesengebirgsverein – ÖRGV*) z siedzibą w Vrchlabí (*Hohenelbe*), reprezentującego interesy turystów z ówczesnych Austro-Węgier.

Po zakończeniu I wojny światowej i rozpadzie monarchii Habsburgów, w wyniku traktatu w Saint-Germain-en-Laye (1919), powstała niepodległa Czechosłowacja. W nowych realiach politycznych, mniejszość niemiecka zamieszkująca Sudety czeskie przekształciła ÖRGV w **Niemieckie Towarzystwo Karkonoskie w Czechosłowacji** (*Deutscher Riesengebirgsverein in der Tschechoslowakei*), które kontynuowało ścisłą współpracę wydawniczą z partnerami z Jeleniej Góry.

Instytucja	Zakres udostępnionych roczników dla archiwum
Górnołużycka Biblioteka Naukowa w Zgorzelcu <i>(Die Oberlausitzische Bibliothek der Wissenschaften zu Görlitz)</i>	roczniki 1881–1920 oraz unikalne numery 3–4/1943
Niemiecka Biblioteka w Lipsku <i>(Die Deutsche Bücherei Leipzig)</i>	roczniki 1921–1927
Biblioteka Państwowego Muzeum Przyrodniczego w Görlitz <i>(Das Staatliche Naturkundemuseum in Görlitz)</i>	roczniki 1928 i 1929

Instytucja	Zakres udostępnionych roczników dla archiwum
Archiwum Towarzystwa Karkonoskiego <i>(Riesengebirgsverein e. V.)</i>	roczniki 1930–1942

Wojenna cezura i powojenne odrodzenie

W obliczu katastrofalnych dla III Rzeszy realiów wojennych (tzw. wojny totalnej i braku papieru), wraz z podwójnym wydaniem marcowo-kwietniowym z 1943 roku, czasopiśmo „Der Wanderer im Riesengebirge” bezpowrotnie zniknęło z rynku wydawniczego. Po 1945 roku, w wyniku konferencji poczdamskiej, dotychczasowi niemieccy mieszkańcy Śląska i Karkonoszy zostali przymusowo wysiedleni, a sam region wszedł w granice państwa polskiego. Tradycja karkonoska nie umarła jednak całkowicie. Alfred Höhne, pełniący do końca wojny odpowiedzialną funkcję skarbnika głównego zarządu stowarzyszenia, podjął próbę reanimacji struktur w nowej rzeczywistości geopolitycznej. Podczas Niemieckich Dni Turystyki Pieszej (*Deutscher Wandertag*) w Iserlohn w 1951 roku formalnie reaktywował on Towarzystwo Karkonoskie w Niemczech Zachodnich (RFN).

Stowarzyszenie to, zrzeszające dawnych mieszkańców oraz ich potomków, istnieje po dziś dzień, wiernie kultywując bogate tradycje historyczne Sudetów. Na współczesny rynek wydawniczy powrócił również sam „Wędrowiec...”. Choć ukazuje się dziś w skromniejszym nakładzie i w zmienionej formule – jako półroczny biuletyn informacyjny dla członków Towarzystwa – stanowi bezcenny pomost kulturowy łączący dawne i współczesne Karkonosze.